



## Drodzy Członkowie Partii II Rzeczpospolita Polska, Sympatycy i Przyjaciele

W trzynastym numerze naszej gazetki zajmujemy się, jak zwykle, ciekawymi tematami. Myślę, że one również Was zainteresują.

### „Nasi” Przedstawiciele Totalnie Przemęczeni !!!

Tak, tak, kochani, wszyscy wiemy, że brak snu jest zabójczy, wiedzieli o tym również stalinowscy oprawcy i skrupulatnie to wykorzystywali w swoich kazamatach, przestuchując Polaków. Dziś podobno kazamatów już nie ma, za to tradycja się zachowała i przeniosła na Wiejską, oczywiście w Warszawie. „Nasi” biedni, przepracowani wybrańcy, chcą dla nas robić tak dobrze, że pracują nawet nocami. A laska marszałkowska wciąż jest już tak przepełniona coraz to nowymi pomysłami, że debatowanie nad nimi trwa po nocach! Podobno dla tego wzrosło zużycie alkoholu w tej znacznej budowli. Nie ma się co dziwić, jest nawet takie biesiadne powiedzenie, toast, czyli też tradycja, „Chluśniem, bo uśniem” i nie usypiają.

Uchwalane ustawy są bezsensowne i wymagają szybkich poprawek ale przecież czego się nie robi dla Narodu, jak trzeba to trzeba! Nawet po nocach.

Jedną z takich mądrości przeniesionych z równie mądrej instytucji jaką jest UE, był zapowiadany i długo wyczekiwany, oczywiście przez Naród, zakaz wyrobu i sprzedaży papierosów mentolowych. Oczywiście spowodowane to było troską „mądrych” wybrańców o zdrowie Narodu. Hasło „Dbanie o Zdrowie i Bezpieczeństwo Narodu Jest Moim Obowiązkiem” jest na co dzień w ich ustach. Szkoda tylko, że zapewne z przyczyny niewyspania, zapomnieli o mądrości Polaków. Jedni już nie pamiętają, bo skleroza, inni nie znają bo za młodzi, warunków w jakich żył Naród za komuny, gdzie w sklepach była tylko Pracownica sklepu i puste półki, a przepraszam, był na nich czasem ocet, a ci co pamiętają, to wstydzą się przyznać, że też wtedy byli przy władzy. No cóż, historii się nie uczyli bo w szkołach jej niema to skąd mają wiedzieć! Ale wracając do papierosów. Polski Naród natychmiast pomyślał jak zaradzić idiotyzmowi i wymyślił, listki nasączone zapachem mięty, krople olejków mięty itp. Cudownie, naród znowu zaczyna myśleć, pokazując idiotom gest Kozakiewicza.

Kolejnym efektem, zapewne, braku snu, było przegłosowanie słynnej już ustawy o **podwyżkach wynagrodzeń dla siebie**. Jeden z najmądrzejszych wybrańców, tłumaczył nawet, że po odbytych konsultacjach ze społeczeństwem jakie odbył po przebudzeniu, spowodowały jego apel do koleśki z senatu, by odrzucili ustawę, za którą sam wcześniej głosował, niewyspany biedak w nocy.

Teraz jest następna ustawa debatowana nocą przez naszych przemęczonych a dotyczy „podatku od cukru” !!! To oczywiście jest pomyslane dla Naszego Dobra! Przecież widać na ulicach jak sporo obywateli ma kłopot z nadwagą! Ciekawe czy jest to wynik lobbingu importerów cukru trzcinowego, czy producentów chemicznego szkodliwego słodzikowi aspartam znakowanego na wyrobach tajemniczym E951? Straty poniesiemy wszyscy, Polscy rolnicy produkujący buraki cukrowe, polskie cukrownie produkujące na rynek wewnętrzny i na eksport. Ale przeważały z korona wirusem i dziurę w budżecie, ktoś musi pokryć, no to kto? Wybrańcy w nocnym niewyspaniu pomyśleli, a może była to już maligna, i jest „Dla dobra Narodu wprowadzamy podatek. Jest tu pewna analogia do papierosów, podnoszą prawie co roku jak nie podatek, to akcyzę (to też podatek ale ładniej brzmi) dla naszego dobra, bo jak Cię już nie będzie stać na chleb i papierosy, to może wybierzesz chleb? Efekt wszyscy jak palili tak pałą. Ci co rzucili to chcieli, ilość palaczy prawie się nie zmienia. Ale to dla naszego dobra! Wszyscy ci pseudo mądrzy nie przyglądają się temu czym przemysł spożywczy nas karmi, wystarczy popatrzeć na skład produktu, a właściwie powinno się powiedzieć na wsad do produktu. Niezliczone dodatki

oznakowane tajemniczymi symbolami zaczynającymi się od „E...”, konkretny przykład podałem wcześniej, Sztucznymi barwnikami, polepszaczami, spulchniaczami, polepszaczami smaku itd. Natomiast Polski producent, wytwarzający przetwory owocowo warzywne, za produkt wytworzony ze śliwek, bez dodatku cukru i nazwał go „Powidłami Śliwkowymi” został ukarany grzywną i zakazem stosowania tej nazwy, bo według urzędasów z UE i naszych, powidła muszą być słodzone i zawierać cukier. Tylko żaden kretyń nie pomyślał, że śliwki same w sobie są słodkie i przy produkcji powideł gdzie jest termiczne zagęszczanie same stają się słodkie. Ja pamiętam, jak śp. moja Babcia Marysia robiła przetwory własne na zimę, było to za czasów „wspaniałej” komuny gdzie niczego nie było, a cukier był na kartki i powidła wychodziły mdłe to dodawała śliwki słodszej odmiany a nie cukru. Ale matoł ma władze to nie musi mieć wiedzy i jeszcze ma myśleć. To już zadumo, to jest po prostu skandal! Przypomnijcie sobie, że nie tak dawno temu inny urzędnik, na pewno wysoki i to nie wzrostem, wymyślił, że marchew to owoc a nie warzywo!!! A Banan, żeby był bananem, musi mieć odpowiednio wygięcie takie jak on wymyślił, jak się nie ma to nie jest bananem !!!

Kolejnym przykładem przemęczenia jest pomysł podobno wymyślony przez jednego z najwybitniejszych ministrów tego nierządu, o odpowiedzialności pracodawcy, za przestępstwa które może popełnić jego pracownik będący u kogoś „na tzw. robocie”. Coś takiego to można wymyśleć będąc przemęczony i do tego w pijanym widzie. Czegoś takiego nie może wymyśleć normalny trzeźwy człowiek, nawet bez jakiegokolwiek wykształcenia, a co dopiero prawnik. Prosty człowiek ma zdrowy rozsądek i coś takiego będzie nie zgodne z jego rozsądkiem. Ponieważ jestem fanem motoryzacji przytoczę tu przykład, mam kilka samochodów osobowych i założyłem firmę taksówkową, zatrudniam kierowców i oni jeżdżą. Pech chciał któryś miał wypadek śmiertelny a ja jako jego pracodawca idę do pudła bo jest ofiara śmiertelna! A jak któryś prześpi się z chętną pasażerką i w wyniku tej eskapady urodzi się dziecko to ja jako pracodawca będę płacił na jego utrzymanie alimenty ! A jak ktoś zgubi coś w mojej taksówce i kierowca przywłaszczy sobie tą zgubę, to podobno jeszcze moim obowiązkiem jako pracodawcy będzie prowadzenie dochodzenia w tej sprawie. Nie chcę tutaj przytaczać drastyczniejszych przykładów np. kryminalnych. Nie wiem jak, na jakiej podstawie i przy jakich uprawnieniach? To wszystko kluczi się z wszystkimi przepisami cywilnymi i podpada pod przepisy karne. Czy takiego pomysłu nie należy rozpatrywać w kategorii przypadków klinicznych?

Kolejnym przykładem odwrotnym do wyżej wspomnianego jest projekt który zdejmuje odpowiedzialność karną z urzędników za skutki błędnych decyzji podjętych w tzw. stresie wyższej konieczności. Co za wspaniały przepis!!! Przecież każdy kto podejmuje decyzję jest w pewnego rodzaju stresie! Dotyczy to nawet małych dzieci ! Im decyzja trudniejsza, to stres większy, takie jest życie, jak mówiła Europejska specjalistka Pani B. Mam nawet takiego znajomego dla którego pójście do toalety w kawiarni w czasie pandemii było takim stresem, że nie dokończył kawy i ciastka, tylko pobiegł do domu aby się załatwić we własnej toalecie. Dobrze, że mieszka blisko kawiarni bo mogło się skończyć katastrofom. Myślę, że jak taki urzędnik przeżywa tak wielki stres w swojej pracy, to się do niej nie nadaje! A przecież nikt go tam na siłę nie trzyma pod karabinem, chyba, że o tom nie wiemy a trzyma.

Na zakończenie tego przekazu, „wisienska na torcie”. Jak wynika z odpowiedzi posłów na zadawane pytania, okazuje się, że większość z nich nawet nie wie o co są pytani ! To dla normalnego, wyspanego, człowieka staje się jasne, że oni nawet nie fatygują się przeczytać tego co podpisują i nad czym głosują! A co jeszcze lepsze, nie są w stanie powiedzieć kto jest autorem tych projektów ustaw !!! Dostali projekt, to podpisali. Poszedł do laski marszałkowskiej. Marszałek – Marszałka (nie chcę nikogo obrazić) podda go pod nocne obrady i jak będą go czytać na sali plenarnej to jak zwykle oprócz czytającego tzw. Posła sprawozdawcy, sala będzie pusta bo wszyscy śpią w fotelach. Oj, widać, że brak snu, to katorga i odbiera rozum.

**Odnotowujemy kolejny sukces**, pisaliśmy ostatnio o emerytach i ich emeryturach. Jak doniósł jeden z naszych czytelników, sam premier zabrał głos i ponownie obiecał, że da te dodatkowe emerytury tylko nie wiadomo komu, bo mają być znowu przyznawane według jakiś kryteriów, jeszcze nie wiadomo jakich, ale da!  
**Dziękujemy w imieniu Emerytek i Emerytów.**

### **Jak zwykle ponawiamy naszą prośbę !**

Kochani, jak zwykle ponawiamy naszą prośbę o pomoc w rozpowszechnianiu naszej gazetki. Rozsyłajcie do swoich znajomych, niech oni posyłają do swoich. Tylko tak może ona trafić do szerszego grona. My jak zwykle mamy z tym problemy, pisaliśmy już o tym wcześniej.

### **Kierowcy „Zupełnie Nadzwyczajna Kasta” do bicia 6**

Mieliśmy już zakończyć ten cykl felietonów, obawiamy się jednak, że to jest niekończąca się opowieść. Nierząd tak kocha kierowców, że oprócz budowy nowych i remoncie starych dróg, zajął się teraz naszymi dokumentami. Otóż już wkrótce nie będziemy musieli wozić praw jazdy już nie musimy mieć ze sobą dowodów rejestracyjnych, osobistych i polis ubezpieczenia. No, panie i panowie!, Wielki Świat!

A teraz opis scenki: Mała stłuczka, do tej pory, kierowcy wychodzili i jak nie dali sobie po twarzy, miałem użyć innego słowa, ale to byłoby nie kulturalne i nie poprawne politycznie, spisywali oświadczenie spisywali dokumenty i dalej w drogę. Teraz wysiadają przedstawiają się i okazuje się, że ani jeden ani drugi nie mają przy sobie żadnych dokumentów! Jedyne co pewne to numery rejestracyjne, ale czy na pewno? Jak to sprawdzić? Kradzieże tablic są na porządku dziennym, oczywiście nie można nikogo oskarżać o nieczne sprawy, ale czy na pewno? Nie ma nic co pozwalało by na identyfikację tego czy samochody są własnością uczestników kolizji i ustalenie prawdziwej tożsamości. Żaden z panów nie zdecydował się na zaufanie drugiemu. Wezwano więc Policję, pozostało tylko czekać i tu okazało się, że mała stłuczka nie dostała priorytetu załatwienia w czasie, pewnie trzeba było odwieść albo eskortować kogoś bardzo ważnego i dopiero jechać do nic nie znaczącej interwencji. Tak panowie oczekiwali prawie półtorej godziny. I

dobrze im tak. Po przyjeździe funkcjonariuszy, było ich dwóch, sprawy potoczyłyby się już bardzo szybko, dane jednego zostały sprawdzone i ? Na drugim zawiesił się system, trzeba było czekać. Nie trwało to zbyt długo, bo już po niecałych czterdziestu minutach, system zadziałał!!! Dane się też zgadzały. Można było przystąpić do wypełnienia oświadczenia. Ale nie bowiem okazało się, że interwencja nie została zakończona, teraz został sporządzony protokół, ustalony winny zdarzenia, wymierzony mandat, ktoś musi pokryć koszty interwencji, punkty karne za niebezpieczną jazdę i tu się zatrzymamy na chwilę, tylko przez barak tych dokumentów, jeden z panów został narażony na koszty ponad tysiąca złotych, dla czego? Otóż okazało się, że ten jeden punkt wypełnił mu limit punktów karnych i prawko zostało mu zabrane, choć go nie miał przy sobie, prawdziwy „cud”, Tym razem barak prawa jazdy nie pozwolił mu dalej jechać samochodem, jak to czynił do tej pory, który z kolizji wyszedł z ryską na zderzaku, musiał wezwać pomoc drogową by go odholować!

Drugi z panów też nie wyszedł bez strat. Otóż okazało się, że ten drugi pan miał odwieść swoją żonę na dworzec kolejowy do pociągu, o czym zapomniał w tym zamieszaniu. Kiedy kobieta zatelefonowała do niego i dowiedziała się o zdarzeniu, wzięła taksówkę i pojechała, ale nie na dworzec tylko przyjechała na miejsce stłuczki, Nie ma się co dziwić, kocha i martwi się, lepiej sprawdzić czy wszystko jest porządku. Tym sposobem, pani straciła bilet na pociąg do sanatorium, a pan zyskał 300 km drogi w jedną stronę, bo musiał małżonkę odwieść na miejsce i wrócić 300 km z powrotem. Nie będziemy tu liczyć kosztów i straty czasu bo to każdy może sobie zasymulować własne obliczenia ale to przygotowali nam łaskawcy, dla naszego dobra. Przecież nie można było przygotować tej infrastruktury do sprawdzania danych bez usuwania obowiązku posiadania dokumentów przy sobie. Czy nie można by dać policjantom cichego polecenia o odstąpieniu od karania za brak przy sobie jakiegoś dokumentu? Każdy taki, delikwent cieszyłby się, że trafił na ludzkiego policjanta i byłby zadowolony, nawet gdyby musiał zapłacić jakiś mandat za popełnione wykroczenie. No nie? Niestety, „nasi” mędrcy za biurka, oczywiście dla naszego dobra i wygody obdarowali nas w swojej łaskawości takim niedorobionym przepisem. I pewnie znowu nie można znaleźć jego autora.